

# **Walka o miasto: przypadek Rio de Janeiro**

Berenika Róžańska

26.05.2014

# Spis treści

Pęknięte miasto versus cudowne miasto olimpijskie . . . . .	3
Maracanã jako pole bitwy . . . . .	7
Miejskie partyzantki. Szansa dla Rio . . . . .	11

W Brazylii istnieją pewne luźne wątki na polu możliwości<sup>1</sup>.  
Hélio Oiticica

Rio de Janeiro jest ostatnio rzeczywistym i symbolicznym polem walki o przestrzeń miejską jako publiczną (w której decyzje byłyby podejmowane horyzontalnie i demokratycznie), o przestrzeń inkluzyjną. Mimo dominującego dyskursu władzy i mediów brazylijskich, podkreślającego korzystne dla całego społeczeństwa wielkie przeobrażenia miasta z okazji Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej 2014 i Igrzysk Olimpijskich 2016, zwanych *megaeventami*, raporty i doniesienia z miejsc objętych projektami przebudowy zwracają raczej uwagę na notoryczne łamanie praw człowieka i obywatela oraz opisują konkretne sytuacje nadużyć. Raporty dokumentują również bezprawne eksmisje, korupcje i wywłaszczenia oraz brak konsultacji społecznych przy projektowaniu przestrzeni, architektury i infrastruktury słynnej brazylijskiej metropolii.

Historycznie uwarunkowany sojusz między prywatnym interesem wielkich przedsiębiorstw, władzami stanowymi i federalnymi oraz mediami, obecnie funkcjonujący w ramach państwa demokratycznego, dąży do stworzenia z Rio de Janeiro miasta modelowego – idylli neoliberalnej, która wykorzystując symboliczny kapitał „cudownego miasta”, przyciągnie kapitał finansowy.

Architektura odgrywa jedną z głównych ról w procesie przekształcania Rio w model „miasta-przedsiębiorstwa”. Reorganizując przestrzeń w imię konkretnych założeń ideologicznych, ma odzwierciedlać i umacniać struktury władzy, której nieegalitarna polityka ukryta jest pod postulatami działania w interesie publicznym. Architektura wykorzystywana do ukrycia właściwego celu działań władz miejskich potrafi jednak wymknąć się narzucanemu obywatelom (projektowanych na biernych odbiorców) systemowi interpretacji i aktywnie uczestniczyć wraz z nimi w procesie przywracania miasta jego mieszkańcom.

## **Pęknięte miasto versus cudowne miasto olimpijskie**

W światowej czołówce miast o najwyższych kosztach życia i największych nierównościach społecznych Rio de Janeiro zyskało przydomek miasta rozciętego/podzielonego<sup>2</sup>. Określenie to ma związek z kształtującą się od lat segregacją klasową, zaakcentowaną mocno w przestrzeni. Po jednej stronie znajdziemy osiedla zamieszkałe przez klasę średnią i wyższą, tak zwany asfalt. W budynkach zaprojektowanych przez znanych architektów każde mieszkanie ma osobne „nieoficjalne” wejście, pokój i łazienkę dla służących zwanych eufemistycznie „pracownicami domowymi” (i innych przedstawicieli klas nieuprzywilejowanych). W tej przestrzeni podstawowym środkiem transportu jest samochód. Transport publiczny funkcjonuje głównie po to, aby pracownicy i pracownicy mogli dostać się do

---

<sup>1</sup> *No Brasil há fios soltos num campo de possibilidades* [w:] H. Oiticica, *Experimentar o experimental*, 1972, s.6 (maszynopis niewydany).

<sup>2</sup> Zob. Z. Ventura, *Cidade partida*, Sao Paulo 1995.

przestrzeni symbolicznie okupowanej przez elitę społeczeństwa. Po drugiej stronie znajduje się „nielegalne” miasto zwane *morro* (wzgórze). Są to przedmieścia i favele z wysokim wskaźnikiem przestępczości i bezprawia. Ceglane mieszkalne kostki, wznoszone przez mieszkańców wzgórz wspólnymi siłami, otaczają słynną strefę południową (*Zona Sul*). Brak usług publicznych i podstawowej infrastruktury rekompensowany jest przez kreatywne rozwiązania, które mogą być inspiracją dla zrównoważonego urbanizmu. Przestrzeni tej nie definiuje zdolność nabywczą danego człowieka, ponieważ charakteryzują ją wysoki poziom uspołecznienia i solidarności społecznej.

Do niedawna podział Rio de Janeiro odbywał się również na liniach: prawo – bezprawie, obywatel – przestępca, widzialność – niewidzialność. Ingerencja państwowa na „barbarzyńskim” terenie przedmieść i faveli odbywała się głównie w postaci zmilitaryzowanych interwencji czy okupacji. Jednak podział *morro* – *asfalto* zaczął wyczerpywać się wraz z osłabieniem mitu cudownego miasta (braz. *cidade maravilhosa*) jako mieszanki wspaniałych warunków pogodowych i krajobrazu z konsumpcyjnym, nowobogackim i beztroskim stylem życia. W wizję tę wierzyła do niedawna większość przedstawicieli klas uprzywilejowanych i turystów, którzy nigdy nie postawili stopy poza „widzialnymi” dzielnicami południowymi. Napady na mieszkańców klas wyższych – traktowane jako przykłady naruszenia podziałów symbolicznych – i coraz większa widoczność problemu nierówności w dyskursie publicznym, rozbudzenie polityczne wśród grup dyskryminowanych, jak również organizacja wydarzeń międzynarodowych o wysokiej randze uwidoczniły potrzebę nowej, szerszej koncepcji miasta. Nadchodząca olimpiada i mistrzostwa stały się świetnym pretekstem (powołując się na słowa samego burmistrza Rio – Eduarda Paesa<sup>3</sup>) do zmiany dotychczasowego wąskiego przestrzennie paradygmatu i dokonania tak zwanego „społecznego czyszczenia”.

Logika „miasta-przedsiębiorstwa”, według której przeprowadza się obecne rekonstrukcje przestrzenne w Rio de Janeiro, to przede wszystkim maksymalizacja zysków, wzrost gospodarczy i przyciąganie dużych inwestycji finansowych. Niewielką uwagę poświęca się kapitałowi społecznemu. W sferze świadczeń „publicznych” dominują partnerstwa prywatno-publiczne, wykorzystując fakt zlecenia przez państwo usług o charakterze publicznym innym podmiotom prywatnym. Partnerstwa te w praktyce nastawione są przede wszystkim na zysk wykonawców – zleceniobiorcy wybierani są drogą nieprzejrzystych przetargów publicznych, a prywatne firmy finansują i wykonują usługi dla obywateli (najczęściej drogie i złej jakości) po przyznaniu długoterminowych koncesji państwowych, czerpiąc przy tym ogromne zyski. Jednym z największych zarzutów wobec projektów budowlanych i transportowych realizowanych podczas ostatnich lat w mieście dotyczy właśnie sposobów przeprowadzania przetargów, w których wygrywają ciągle te same karte. Zależność władzy publicznej od prywatnych przedsiębiorstw polega bowiem nie tylko na finansowaniu przez nie kampanii polityków, ale również na udzielaniu bezpośrednich do-

---

<sup>3</sup> P.A. Idoeta, *Plano urbano do Rio não pode ficar refém de megaeventos, advertem urbanistas* [@:] [http://www.bbc.co.uk/portuguese/noticias/2012/09/120905\\_arquitetos\\_rio2016\\_pai.shtml](http://www.bbc.co.uk/portuguese/noticias/2012/09/120905_arquitetos_rio2016_pai.shtml) (data dostępu: 13 sierpnia 2013).

tacji na poszczególne cele publiczne przez bardziej znaczących przedsiębiorców. Sam Eike Batista, najślynniejszy milioner brazylijski i do niedawna<sup>4</sup> jeden z najbogatszych ludzi na świecie, przeznaczył piętnaście milionów reali na promocje kandydatury Rio jako miasta olimpijskiego w 2016 roku, jak również sto milionów na działalność pacyfikacyjną w favelach<sup>5</sup>.

Lista działań podejmowanych, by dopasować Rio de Janeiro do nowego paradygmatu, jest długa. Rewitalizacja terenów wokół centrum i południa miasta (tamtejszych faveli, rejonu portowego, terenów wzdłuż trasy na położone w północnej części miasta lotnisko Galeão) to proces włączenia ich w widoczną, opartą na rynkowej logice strukturę miasta. Procesy gentryfikacyjne, które odbywają się między innymi poprzez nadawanie praw własności mieszkańcom faveli położonym w regionach przeznaczonych do tak zwanego *upgrade'u*, by później przekonać ich do sprzedaży. Czy w końcu spekulacje cenami nieruchomości i wzrost cen usług, które są przyczyną „naturalnego” odpływu ludności na dalsze i tańsze peryferia. Masowe eksmisje pod pretekstem groźby zawalenia się domów bądź konieczności robót publicznych stają się już powszechne. Oblicza się, że około sto siedemdziesiąt tysięcy ludzi zostało lub zostanie eksmitowanych przy pracach związanych z nadchodzącymi mistrzostwami i olimpiadą. „Pacyfikacje” polegają na zbrojnym odbijaniu poszczególnych faveli przez siły policyjne (Unidades de Polícia Pacificadora), najczęściej z rąk kontrolujących je karteli narkotykowych bądź nielegalnych grup milicji. Na tysiąc siedemnaście istniejących w Rio faveli spacyfikowano na razie trzydzieści, z czego dwadzieścia osiem znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie terytorium „powiększonego cudownego miasta”.

Kryminalizacja ruchów społecznych i zaostrzone represje państwa wobec obywateli stanowią poważne społeczne konsekwencje wprowadzania w życie koncepcji „miasta-przedsiębiorstwa”. W budżecie zatwierdzonym przez stan Rio de Janeiro na przygotowanie sportowych *megaeventów* przeznaczono ogromne sumy między innymi na zakup broni i sprzętu do rozpraszania manifestacji (ponad siedem milionów reali w latach 2011 i 2013) i na wybudowanie czterech nowych więzień (przez prywatne przedsiębiorstwa). Powołując się na ten fakt, Rachel Rolnik, sprawozdawczyni ONZ w Brazylii do spraw mieszkaniowych, alarmuje od miesięcy o łamaniu prawa do miasta podczas przygotowań do igrzysk i mistrzostw. Ostrzega przed „terrorem FIFA” i przywołuje sytuację RPA, która zaakceptowała między innymi specyficzny stan wyjątkowy na czas mistrzostw, pozwalając tym samym osadzać w więzieniu bez wyroków sądowych, a wszystko w celu „usprawnienia zapewniania bezpieczeństwa” wydarzeń. Marcelo Friexo, polityk i jeden z najślynniejszych antyestablishmentowych działaczy w Rio<sup>6</sup>, twierdzi, że:

---

<sup>4</sup> H. Bradford, *Eike Batista, formerly world's 8th richest man, loses \$33 billion in just 16 months* [@:] [http://www.huffingtonpost.com/2013/07/26/eike-batista\\_n\\_3659328.html](http://www.huffingtonpost.com/2013/07/26/eike-batista_n_3659328.html) (data dostępu: 10 sierpnia 2013).

<sup>5</sup> W trakcie pisania tekstu nadeszła wiadomość, że Batista od 2014 nie będzie już sponsorował UPP. Za: C. Hearst, *Batista Leaves UPP Partnership* [@:] <http://riotimesonline.com/brazil-news/rio-politics/batista-leaves-upp-partnership-rio-de-janeiro/> (data dostępu: 13 sierpnia 2013).

<sup>6</sup> Marcelo Friexo był pierwowzorem dla postaci Diogo Fragi z kultowego filmu *Elitarni – Ostatnie starcie* (*Tropa de Elite 2*).

nie można zapominać, iż w każdym miejscu, gdzie model państwa minimalnego został z sukcesem wprowadzony, działaniom tym towarzyszyły maksymalne represje, dyskurs porządku i kontroli populacji, która jest poza procesem obywatelskim. Koncepcji państwa minimalnego zawsze towarzyszy narracja przeciwko ubóstwu i kryminalizacja ruchów społecznych<sup>7</sup>.

Ofiarami nowej koncepcji miasta stały się również szeroko zakrojone projekty urbanizacyjne faveli, trwający od ponad dwudziestu lat program *Favela-Bairro* czy niedawno zainaugurowany *Morar Carioca*. Według założeń programu *Morar Carioca* wszystkie favele w Rio zostaną zurbanizowane do 2020 roku<sup>8</sup>. Programy te mają przynieść rozwiązania podstawowych problemów infrastrukturalnych najbiedniejszych dzielnic Rio, polegające na braku dróg, wodociągów, linii elektrycznych, szkół, czy też „przyjaznych przestrzeni publicznych”. Krytycy tych projektów wykazują, że wiele z podjętych działań zostało w praktyce nakierowane na zwiększenie atrakcyjności turystycznej lub na wzrost wartości na rynku nieruchomości terenów objętych programem reform. Jeden ze sztandarowych państwowych projektów rządzącej Partii Pracy (PT), zainaugurowany w 2009 roku program mieszkaniowy *Minha Casa, Minha Vida* (Mój Dom, Moje Życie) miał wygenerować „dwa miliony mieszkań dla Brazylijczyków”. Wywołał jednak boom na rynku nieruchomości i przyniósł zlecenia wielu prywatnym przedsiębiorstwom, ratując je przed skutkami kryzysu (udział kapitału prywatnego na rynku nieruchomości wzrósł czterdzieści pięć razy w ciągu ostatniego dziesięciolecia)<sup>9</sup>. Działania te przyczyniły się do trzykrotnego wzrostu cen nieruchomości w Rio de Janeiro w ciągu zaledwie dwóch lat<sup>10</sup> oraz do tak zwanego przenoszenia peryferii na dalsze peryferia – czyli w większości przypadków niezrównoważonego poszerzania miast o kolejne peryferyjne ciągi słabo skomunikowanych osiedli. Pedro Arantes nazywa te działania prywatyzacją polityki mieszkaniowej i kolejnym ruchem w stronę postępującej merkantylizacji miasta<sup>11</sup>. Urbanista krytykuje również sytuację tradycyjnie rozumianej architektury. Według niego architekci nie są zainteresowani polityką publiczną, a jedynie tak zwaną architekturą spektaklu, tworzoną pod gusta władzy i kapitału, której celem jest „wywoływanie wrażenia”. Oficjalna architektura uczestniczy więc w budowaniu reprezentacyjnej fasady, sal balowych i salonów Rio de Janeiro, jak również w skutecznym ukryciu obdrapanych kuchni i pomieszczeń gospodarczych, w których przebywa ukryta przed spojrzeniem publicznym wielomilionowa siła robocza.

---

<sup>7</sup> V. Virissimo, *A carona neoliberal na reestruturação urbana* [:@:] <http://www.brasildefato.com.br/node/11611> (data dostępu: 1 sierpnia 2013).

<sup>8</sup> T. Phillips, *Rio de Janeiro favelas to get facelift as Brazil invests billions in redesign* [:@:] <http://www.theguardian.com/world/2010/dec/05/rio-de-janeiro-favelas-brazil> (data dostępu: 26 lipca 2013).

<sup>9</sup> E. Maricato, *É a questão urbana, estúpido!* [w:] *Cidades rebeldes: passe livre e as manifestações que tomaram as ruas do Brasil*, São Paulo 2013.

<sup>10</sup> Ceny nieruchomości wzrosły w Rio o 184 procent w ciągu dwóch lat (2009-2011). Za: E. Maricato, *É a questão...*

<sup>11</sup> P. Arantes, *Arquitetura contemporânea: entre favelas e modernismos. Entrevista especial com Pedro Arantes* [:@:] <http://www.ihu.unisinos.br/entrevistas/32988-arquitetura-contemporanea-entre-favelas-e-modernismos-entrevista-especial-com-pedro-arantes-> (data dostępu: 13 sierpnia 2013).

Przykładem ukazania struktur dominacji konstruowanych przestrzennie może być historia ekranów dźwiękowych wybudowanych wzdłuż głównych linii komunikacyjnych Rio. Według badań przeprowadzonych wśród mieszkańców Faveli Mare i użytkowników trasy szybkiego ruchu Linia Vermelha większość respondentów odebrała wybudowany w 2010 roku ekran dźwiękowy jako mur i przede wszystkim barierę wizualną, która ma ukryć favelę przed wzrokiem turystów i inwestorów przyjeżdżających do Rio<sup>12</sup>. Brak konsultacji społecznych jest cechą wielu projektów w założeniu „odpowiadających na potrzeby lokalnych społeczności” i mających na celu „dobro wspólne”, a de facto zmierzających do elitaryzacji przestrzeni miasta.

Władza, zamiast potraktować możliwości finansowe *megaeventów* jako szansę na stworzenie lepszej i bardziej funkcjonalnej infrastruktury korzystnej dla większości mieszkańców, postanowiła miasto przebudować „pod olimpiadę”, napełniając kieszenie międzynarodowych i brazylijskich korporacji. Jak inaczej wytłumaczyć plan zbudowania szybkiego transportu autobusowego zamiast szybszego metra czy bardziej ekologicznych i tańszych tramwajów lub kolejek? Budowanie nowych dróg i tuneli jako usprawnień dla indywidualnego transportu samochodowego zamiast rozbudowy publicznego metra? Bądź zakaz sprzedawania produktów nie pochodzących od partnerów FIFA w okolicach stadionów czy organizacji jakichkolwiek innych imprez w mieście w tym samym czasie? Czy też zniszczenie jednego z największych narodowych symboli Brazylii – stadionu Maracanã?

## Maracanã jako pole bitwy

Architektura jako sposób myślenia i organizowania przestrzeni może być jednym z ważniejszych pól walki z dyskursami dominacji. Nie tylko przez oddolne próby tworzenia przestrzeni walki czy autonomii, ale przede wszystkim dzięki symbolicznemu zawłaszczaniu i przewartościowywaniu obiektów architektura może w realny sposób wpływać na odzyskanie przestrzeni i przywrócenie stosunków egalitarnych. Zburzenie muru berlińskiego czy zniszczenie wież WTC bez ich kontekstu, nacechowania symbolicznego i historycznego mogłoby być w gruncie rzeczy przecież tylko „niewielkimi” korektami architektonicznymi w skali przestrzeni miasta.

Stadion i kompleks sportowy Maracanã w ostatnich latach stał się symbolem walki o miasto. Oficjalnie stadion Mário Filho traktowany jest jak dziedzictwo narodowe przede wszystkim ze względu na wysoką rangę i popularność piłki nożnej. Przez lata Maracanã stanowiła nieodzowny element budowania tożsamości brazylijskiej – tu przez dziesięciolecia przedstawiciele różnych klas i ras mieszały się w ludycznych ceremoniach wspólnej

---

<sup>12</sup> B. Rodriguez, T. Ansel, *Como modificar a cidade que serve aos megaeventos?* [[:] [http://www.observatoriodefavelas.org.br/observatoriodefavelas/noticias/mostraNoticia.php?id\\_content=1101](http://www.observatoriodefavelas.org.br/observatoriodefavelas/noticias/mostraNoticia.php?id_content=1101) (data dostępu: 12 sierpnia 2013).

gry. Była monumentalnym przykładem rodzącej się demokracji, „lustrem Brazylii”<sup>13</sup>, symbolicznym zwycięstwem nad podziałami ekonomicznymi czy rasowymi.

Gruntowna przebudowa i przekształcenia architektoniczne przeprowadzane przy stadionie zostało nakierowane, jak mówili sami zarządzający stadionem, na „zmianę charakteru publiczności”. W 1950 roku tuż po otwarciu stadionu mecz finałowy Mistrzostw Świata oglądany na żywo przez dwieście tysięcy ludzi doprowadził do przyznania Maracanie dumnego tytułu największego na świecie stadionu. Od 1990 roku liczbę miejsc zaczęto systematycznie redukować i dziś wynosi ona jedynie siedemdziesiąt tysięcy. Przeróżne udogodnienia i unowocześnienia wprowadzone zostały z myślą o postulowanej elitarnej (przez co w przeważającej części białej) i międzynarodowej publiczności. Zlikwidowano sektor *geral* (generalny), najbliżej murawy, gdzie znajdowały się kiedyś najtańsze miejsca stojące, który stanowił integralną część inkluzyjnej mitologii stadionu. W jego miejsce wybudowano sto dziesięć luksusowych łóż<sup>14</sup>. Autorzy zaprojektowali przestrzeń tak, by porządkowała i jasno oddzielała klasy społeczne – klasa wyższa, media i elity na górze, klasa średnia na trybunach, a ci najmniej uprzywilejowani w domu w favelach, najlepiej przed telewizorem z nielegalnej kablówki.

Działania architektoniczne mogą wspierać rozwój neoliberalnej koncepcji miasta. Ustanowienie Maracany przestrzenią dla wybranych było zabranie większej części społeczeństwa jednej z ostatnich przestrzeni współdzielonych i kolejnym krokiem do zaostrzenia barier ekonomiczno-społecznych, ograniczając tym samym możliwości dialogu i zrozumienia.

Na trybunach Maracany dzieliłem przestrzeń i nawiązywałem relacje z tymi najbiedniejszymi i najbogatszymi, najstarszymi i najmłodszymi, poznawałem i osoby przyjazne, i odpychające. Tam doświadczyłem niesamowitych lekcji naszej kultury, komunikowania się i nawiązywania relacji, tworzenia więzi. To bez wątpienia na Maracanie nauczyłem się identyfikować jako Brazylijczyk, jako kibic, jako osoba.

– zauważył w jednym z wywiadów Gustavo Mehl, członek Powszechnego Komitetu do Spraw Mistrzostw i Olimpiady<sup>15</sup>.

Przyglądając się bliżej historii systematycznej przebudowy Maracany, wydaje się aż nieprawdopodobne, że protesty w tej sprawie nie wybuchły już wcześniej. W 1999, 2006 i 2007 roku odbyły się trzy kolejne przebudowy stadionu, które kosztowały podatników brazylijskich łącznie około trzysta milionów reali. Gdy w 2010 roku Brazylia została wybrana na

---

<sup>13</sup> L.G.B. Soares, *Segundo Maracanazo?* [@:] <http://www.ludopedio.com.br/rc/index.php/arquibancada/artigo/1536> (data dostępu: 12 sierpnia 2013).

<sup>14</sup> Docelową grupę klientów łóż (w odróżnieniu od tradycyjnych kibiców stadionu) można łatwo wywnioskować ze sposobu, w jaki reklamuje się firma wynajmująca łóż na stadionie: „pięciogwiazdkowy serwis dla ludzi sukcesu mających dobry gust”.

<sup>15</sup> C. Barros-Pública, *Maracanosso ou Maracadeles?* [@:] <http://www.ludopedio.com.br/rc/index.php/arquibancada/artigo/1065> (data dostępu: 12 sierpnia 2013).



kraj goszczący Mistrzostwa Świata 2014, postanowiono wszystko to, co właśnie wyremontowano, wyburzyć i zbudować od nowa, kosztem kolejnych siedmiuset milionów<sup>16</sup>. Obecnie po otwarciu stadionu szacuje się, że na trwającą trzy lata przebudowę wydano ponad miliard dwieście tysięcy reali, czyniąc z Maracany najdroższy stadion na świecie<sup>17</sup>.

Oblicza się również, że koszt budowy stadionów w całej Brazylii wyniósł (dotychczas, czyli kiedy dopiero połowa z dwunastu stadionów została ukończona) więcej niż budowa stadionów w Niemczech i RPA razem wziętych<sup>18</sup>. Sam stadion Maracanã po zainwestowaniu w niego gigantycznych pieniędzy publicznych został sprywatyzowany. Spółki wspomnianego już wcześniej milionera Eike Batisty zarówno brały udział w przebudowie stadionu, jak i weszły w skład konsorcjum uczestniczącego w rozpisaniu konkursu na użytkowanie Maracany przez kolejne trzydzieści pięć lat, który to konkurs wygrało, obecnie zarządzając projektem<sup>19</sup>.

Jak to możliwe, że dopuszczono do całkowitej przebudowy i uniformizacji według standardów FIFA tak unikatowego architektonicznie obiektu sportowego, który był jednym z najchętniej odwiedzanych i utożsamianych z Rio de Janeiro zabytków, wpisanych na listę dziedzictwa narodowego? Decyzję o zburzeniu właściwie wszystkiego oprócz ścian zewnętrznych kompleksu, w tym unikatowych, monumentalnych trybun i innych elementów konstrukcyjnych, wydał kierownik Instytutu Dziedzictwa Narodowego, który chwilę później ustąpił ze stanowiska. Opinia publiczna dowiedziała się o tym o wiele za późno. Po pierwszej wizycie na nowo otwartym stadionie Lúcio de Castro – słynny brazylijski dziennikarz sportowy – powiedział: „Zabili moją Maracanę”.

Maracanã była nie tylko stadionem: była żywym pomnikiem miasta, dziedzictwem wszystkich jego mieszkańców, przestrzenią mityczną i świętą, gdzie wiele pokoleń przeżyło jedno ze swoich najważniejszych momentów w życiu. Zburzenie tych trybun, i starej *geral*, usunięcie starych siedzeń, było jak wymazanie pamięci naszego narodu, naszych ludzi<sup>20</sup>.

W trwających od czerwca 2013 roku masowych protestach w Brazylii jednym z najgłośniejszych postulatów walki o miasto było żądanie weryfikacji i ujawnienia wydatków zwią-

<sup>16</sup> M. Freixo, *Elitização do Maracanã* [[:]] <http://josefranciscoartigos.blogspot.com/2012/12/marcelo-freixo-e-elitizacao-do-maracana.html> (data dostępu: 12 sierpnia 2013).

<sup>17</sup> V. Konchinski, *Obra do Maracanã ganha aditivo de R\$ 200 mi e já custa R\$ 1,12 bilhão* [[:]] <http://copadomundo.uol.com.br/noticias/redacao/2013/05/06/obra-do-maracana-ganha-aditivo-de-r-200-mi-e-ja-custa-r-112-bi.htm> (data dostępu: 12 sierpnia 2013).

<sup>18</sup> *Custo de estádios no Brasil ultrapassa o das Copas da África e Alemanha juntos* [[:]] <http://zerohora.clicrbs.com.br/rs/esportes/copa-2014/noticia/2013/08/custo-de-estadios-no-brasil-ultrapassa-o-das-copas-da-africa-e-alemanha-juntos-4226152.html> (data dostępu: 12 sierpnia 2013). Warto również wspomnieć, że wiele miast, w których za publiczne pieniądze wybudowano te gigantyczne pomniki FIFA, nie ma żadnej znaczącej drużyny piłkarskiej, jak na przykład położone w środku dżungli amazońskiej Manaus, które zyskało właśnie swojego własnego „białego słonia”.

<sup>19</sup> *Nota pública - A vitória final ainda está por vir: por um Maracanã Público e Popular* [[:]] <http://comitepopulário.wordpress.com/2013/08/07/nota-publica-a-vitoria-final-ainda-esta-por-vmaracana-publico-e-popular/> (data dostępu: 10 sierpnia 2013).

<sup>20</sup> Wypowiedź Gustawa Mehla za: C. Barros-Pública, *Maracanosso...*

zanych z *megaeventami* oraz oddania Maracany ludowi (jak głosiło popularne hasło protestów: „Maraca jest **nasza!**”). Kwestionowano również decyzje dotyczące wyburzenia innych budynków kompleksu – parku wodnego (również gruntownie wyremontowanego w 2007 roku), szkoły publicznej, stadionu lekkoatletycznego i byłego Muzeum Indian, którego budynek okupowała od 2006 grupa rdzennych mieszkańców Brazylii wyrzucona stamtąd siłą w marcu 2013 roku. Wszystko to, aby móc postawić koło stadionu strzeżone parkingi i dużą galerię handlową.

Protesty uliczne, raporty organizacji międzynarodowych, informacje rozpowszechniane przez media niezależne i wzrastające oburzenie Brazylijczyków, którzy czuli, że Maracanã jest kolektywną własnością ich wszystkich, przyniosły w sprawie stadionu symboliczne i rzeczywiste zwycięstwo obywatelskie. Burmistrz Eduardo Paes i gubernator Sergio Cabral<sup>21</sup> zaczęli spotykać się z przedstawicielami społeczności, organizacji pozarządowych i wspierających ich grup pracowników akademickich i polityków, które od lat przygotowywały zarówno dokumentacje łamania prawa i polityki publicznej, jak i alternatywne plany zagospodarowania przestrzeni, o których rządzący nie chcieli wcześniej nawet słyszeć. W chwili pisania tego tekstu burmistrz Rio odwołał plany wyburzenia budynków z terenu kompleksu Maracanã, jak i Vila Autódromo – faveli znajdującej się w przestrzeni przyszłego parku olimpijskiego, która miała zostać wysiedlona i zburzona. Gubernator ogłosił, że prywatyzacja stadionu zostanie zweryfikowana, a grupa Indian powróciła na okupowany przez siebie teren dawnej „wioski”. Poruszenie obywatelskie na szeroką skalę, a tym samym zachwianie medialnego monopolu i zmowy milczenia na temat kontrowersyjnej przebudowy miasta, przyczyniły się do pierwszych ważnych i emblematycznych zwycięstw na polu walki o miasto.

Przykłady dopuszczenia obywateli do dyskusji nad przyszłą funkcją Maracany i losem całego kompleksu dają nadzieję na możliwość szerszego i demokratycznego wpływu opinii społeczności lokalnych na kształt miasta. Historie ludzkich tragedii wywłaszczenia, gentryfikacji i przemocy opowiedziane zostały w wielu artykułach, filmach i raportach. Tragedie ludzi, którzy wracając z pracy do domu, zobaczyli wymalowany sprayem numer na ścianie, oznaczający budynek do wyburzenia. Policja siłą wyrzucała ich z mieszkań przy akompaniamencie pracujących już buldożerów. Historie byłych mieszkańców, którzy od dwóch lat czekają na państwowe, rażąco niskie odszkodowania z powodu eksmisji, których nikt z przedstawicieli miasta nie chciał wysłuchać. Dziś, dzięki pierwszym zwycięstwom związanym ze stadionem, te historie mogą przestać być powtarzalnym schematem.

---

<sup>21</sup> Tu kolejna interesująca anegdota dla przestrzennego zrozumienia Rio – na fali protestów i rewindykacji wypłynął między innymi skandal helikopterowy, którego bohaterem był sam gubernator Sergio Cabral. Okazało się bowiem, że z pieniędzy publicznych zakupił on ultranowoczesny model helikoptera, by latać nim do miejsca pracy (położonego dziesięć kilometrów od domu) i na wakacje. Helikopterem tym latali również znajomi jego syna, jego pies Juquinha czy też pokojówka, która wracała z wakacji po zapomnianą sukienkę żony Cabrała. Helikopter, tak jak coraz popularniejsze wśród najbogatszych Brazylijczyków prywatne odrzutowce, stały się metodą na elitaryzację transportu i przez to unikanie jakiegokolwiek współdzielenia przestrzeni.

## Miejskie partyzantki. Szansa dla Rio

Walka o miasto odbywa się obecnie w Rio na dwóch poziomach, które wzajemnie się uzupełniają, dzięki czemu może mieć większy wpływ na zachodzące zmiany. Pierwszym poziomem jest ten realny, materialny, uliczny – w postaci protestów, okupacji budynków rządowych, posiedzeń urzędu miasta, a nawet domów gubernatora i burmistrza, blokowania ulic czy wręcz niszczenia banków. Drugi, równie ważny, to poziom symboliczny – obecność w dyskursie publicznym i jego współkształtowanie, walka z monopolem informacyjnym czy wręcz celową dezinformacją publiczną<sup>22</sup>, niezgoda na manipulacje mediów, które interpretują działania obywatelskie jako akty wandalizmu, i tak dalej. Manifestacje w sprawie Maracany odbywały się już wiele miesięcy przed wybuchem masowych protestów i wielokrotnie były brutalnie pacyfikowane. Brak zainteresowania ze strony obywateli i medialna zmowa milczenia sprawiały, że nie zaistniały one w przestrzeni publicznej. Raquel Rolnik również widzi w powszechnych protestach szansę na wyciągnięcie polityki publicznej Rio ze szpon prywatnego biznesu.

Ponad stutysięczny tłum mieszkańców na ulicach [...] to świetna okazja dla miasta, aby przerwać dotychczasową politykę, której nie mogło, nie chciało się [...] zmienić do tej pory<sup>23</sup>.

David Harvey w *Buncie miast* wielokrotnie przypomina o Brazylii jako ważnym punkcie na mapie współczesnych ruchów miejskich, gdzie odbyło się w 2010 roku Światowe Forum Urbanistyczne, a prawo do miasta i godnego mieszkania jest zapisane w konstytucji<sup>24</sup>. Sytuacja i struktura miast brazylijskich jest zróżnicowana regionalnie i wiele fundamentalnych zwycięstw na poziomie państwowym nie zmienia sytuacji poszczególnych miast. Miasta są bowiem zależne od historycznie uwarunkowanej polityki lokalnej i rządzących nią zależności. Rio de Janeiro ma, niestety, bardzo mało wspólnego z Porto Alegre, aczkolwiek to właśnie „miasto przedzielone” jest obecnie polem walki o przestrzeń publiczną, która może być inspirująca dla nas wszystkich.

Według Orlando dos Santosa Júniora, politykę społeczną Brazylii charakteryzuje paradoksalny model, który łączy politykę neoliberalną w działaniach lokalnych z polityką keynesowską i dystrybucyjną na poziomie federalnym<sup>25</sup>. Stąd wiele sensownych społecznie programów państwowych zderza się na poziomie lokalnym z realizacją, która wręcz stoi w opozycji do założeń tychże projektów (budownictwo socjalne). Przykładem na to są chociażby mieszkańcy faveli Rocinha, którzy protestując przed domem Sergio Cabrala w lipcu 2013 roku, pytali: po co nam kolejka liniowa, kiedy ścieki płyną nam po ulicach?

<sup>22</sup> Wypowiedź słynnego brazylijskiego urbanisty Carlosa Vainera w: *World Cup/Olympics Popular Committee releases new Mega-events and human rights violations dossier* [ @: ] <http://rioonwatch.org/?p=9105> (data dostępu: 11 sierpnia 2013).

<sup>23</sup> P. Sprejer, *Raquel Rolnik: a conquista do direito à cidade* [ @: ] <http://oglobo.globo.com/blogs/prosa/posts/2013/06/22/raquel-rolnik-conquista-do-direito-cidade-500794.asp> (data dostępu: 10 sierpnia 2013).

<sup>24</sup> *Report of the fifth session of the World Urban Forum* [ @: ] <http://pl.scribd.com/doc/45029593/Report-of-the-Fifth-Session-of-the-World-Urban-Forum-Rio-de-Janeiro-Brazil> (data dostępu: 10 sierpnia 2013).

<sup>25</sup> V. Virissimo, *A carona neoliberal...*

W odpowiedzi na wszechobecny slogan Coca-Coli: *Copa para todos* (mistrzostwa dla wszystkich), protestujący masowo używali hasła *Copa para quem?* (mistrzostwa dla kogo?). Jednak dopóki dyskurs „miasta-przedsiębiorstwa” był naturalizowany w duchu neoliberalnego *there is no alternative* i był jedynym w przestrzeni publicznej, a nieliczne głosy krytyczne były wyśmiewane jako „nieracjonalne”, obywatele nie mieli narzędzi do sprzeciwu. Można odnieść wrażenie, że tegoroczne protesty przełamały hegemonię narracji neoliberalnej. Powszechne rewindykowanie słowa „nasze” w kontekście Maracany, jak i całego Rio de Janeiro, słynne hasła: „chcemy szkół i szpitali zamiast stadionów” czy „w miastach się żyje, a nie je sprzedaje” oraz pluralizacja dyskursu publicznego i medialnego są przełomowe dla kształtowania się świadomego sprzeciwu i konstruowania alternatywnego dyskursu wobec nastawionej na spektakl i zysk polityki miejskiej.

Obserwując recepcję oddolnych ruchów obywatelskich w mediach brazylijskich, można zauważyć gigantyczną przepaść poznawczo-aksjologiczną między przedstawicielami władzy i establishmentem a mieszkańcami miasta dotychczas pozbawionymi głosu. Większość brazylijskich polityków, przedsiębiorców i największych stacji medialnych kompletnie nie mogła zrozumieć i zaakceptować faktu, że wiele obecnych protestów, ruchów, okupacji i mobilizacji jest nakierowana na walkę o sprawiedliwie i kolektywnie zarządzaną przestrzeń wspólną. Że są to ruchy i organizacje horyzontalne, niezależne, nienakierowane na zysk i pozapartyjne (Movimento Passe Livre, Media NINJA i inne). Szukając sekretnych źródeł finansowania i afiliacji partyjnych tych ruchów, struktury władzy bronią się przed porzuceniem swojej narracji i otwarciem na nowe formy uspołecznienia, organizowania się i działania. A przecież „społeczeństwo, widząc bezradność państwa wobec potęgi rynków, wobec procesów globalizacyjnych, zaczyna się organizować, ale nie po to, żeby przejąć władzę, tylko po to, by zmusić państwo do istnienia”<sup>26</sup>.

Rio de Janeiro doznało właśnie zachwiania dotychczasowego układu sił. Spełniła się przepowiednia z samby Wilsona das Neves: „Ten dzień, kiedy favele zejną ze wzgórz i nie będzie to karnawał”. Mieszkańcy biedniejszych dzielnic w licznych manifestacjach przychodzą pod domy polityków, blokują tunele do strefy południowej, zyskując w końcu upragnioną obecność w przestrzeni publicznej. Każde, nawet niewielkie zwycięstwo jednej grupy obywateli daje nadzieję kolejnym społecznościom, że warto walczyć o egzekwowanie swoich praw i włączyć swój głos w dyskusje o przyszłość ich metropolii podzielonej do tej pory wzajemnymi głębokimi historycznie uwarunkowanymi uprzedzeniami i konfliktami interesów.

Aby wygrać walkę o Rio de Janeiro, potrzeba przede wszystkim wytrwałości w działaniach i obecności w dyskursie publicznym, nieustającej aktywności społecznej i szukania odpowiedzi na pytanie: na jakich zasadach chcemy żyć i dzielić przestrzeń, jaką jest **nasze** miasto?. Kreowanie wspólnotowych modeli, tworzenie nowych lub rekonstruowanie zastanych przestrzeni publicznych wbrew logice rynku. Nieustanna wrażliwość na sytuacje łamania praw mieszkańca i obywatela przez władze<sup>27</sup>. Domaganie się transparentno-

---

<sup>26</sup> M. Beylin, *Bunt to jedyna droga* [w:] *Coś, które nadchodzi: architektura XXI wieku*, Warszawa 2011, s. 56

<sup>27</sup> Na przykład głośne protesty pod hasłem „Gdzie jest Amarildo?” czy „Kto zabił Ricardo?”.

ści działań i wydatków publicznych oraz kontrola obywatelska poczynań przedstawicieli miasta. Demokratyzacja mediów i pluralizacja dyskursu. Niezgoda na przemoc państwa wobec obywatela i kryminalizację biedy. To tylko część z potrzebnych działań, żeby egzekwować prawa do miasta.

Walka o Rio de Janeiro jest o tyle ważna dla nas, mieszkańców odległych zimnych miast europejskich, że jest ona w gruncie rzeczy walką przeciwko założeniom globalnego kapitalizmu. Coraz więcej pochodzących z różnych stron świata przykładów walki o prawo do miasta świadczy o rosnącej samoświadomości obywatelskiej i potrzebie identyfikacji wspólnych problemów, postulatów i inspiracji. Tak więc narzędzia kształtowane obecnie przez Brazylijczyków, mimo że powstają w sytuacji dużo większych nierówności i tamtejszej specyfiki polityczno-społecznej, mogą być dla nas, wszystkich mieszkańców miasta ponowoczesnego, lekcją na temat walki o sprawiedliwość społeczną na poziomie codzienności i lokalnej organizacji, jak również swego rodzaju zaproszeniem do oddolnego i globalnego ruchu „walki o miasto”<sup>28</sup>.

Jak mówi Helio Oiticica (artysta brazylijski, który postulował eksperyment jako działanie, które może wydobyć ukryte znaczenia i wartości z rzeczywistości):

W Brazylii istnieją pewne luźne wątki na polu możliwości, **czemu więc ich nie zbadać?**<sup>29</sup>.

*Od czasu powstania powyższego tekstu pod koniec sierpnia 2013 roku walka o miasto w Rio De Janeiro trwa. Uliczne manifestacje (po jesiennych potężnych protestach nauczycielskich) stały się jednak coraz mniej liczne i mniej widzialne w mediach. Część lokalnych zwycięstw okazała się złudna (w grudniu 2013 ponownie usunięto z kompleksu Maracanã Indian, status faveli Vila Autódromo w dalszym ciągu stoi pod znakiem zapytania), a kolejne tygodnie przynoszą wiadomości zarówno o następnych przypadkach łamania praw człowieka (jak brutalne eksmisje w Faveli do Metrô w styczniu 2014 roku), jak i przykładach rozwiązań konfliktów miejskich opartych na dialogu i partycypacji (jak w rozwiązaniach mieszkaniowych tworzonych przez oddolnie zarządzane spółdzielnie, na przykład Quilombo da Gamboa). Po okresie spektakularnych medialnych bitew nadszedł okres codziennej obecności i zmagania na ulicach poszczególnych dzielnic, w mediach i polityce. Z powodu rosnących nacisków i oczekiwań różnych grup interesu walczących o kształt Rio de Janeiro w przededniu Mistrzostw Świata 2014 możemy oczekiwać jeszcze wielu zwrotów akcji w tym ważnym, również dla światowych ruchów miejskich, brazylijskim dramacie.*

---

<sup>28</sup> D. Harvey, *Bunt miast*, tłum. Praktyka Teoretyczna, Warszawa 2012, s. 11

<sup>29</sup> Nieprzetłumaczalna dwuznaczność – w oryginale „zbadać” – *explorar* może znaczyć zarówno „badać, analizować”, jak i „wykorzystać”. Cyt. za: H. Oiticica, *Experimantar...*

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Berenika Różańska  
Walka o miasto: przypadek Rio de Janeiro  
26.05.2014

<https://recyklingidei.pl/rozanska-walka-o-miasto-przypadek-rio-de-janeiro>  
BERENIKA RÓŻAŃSKA – kulturoznawczyni, producentka muzyczna, publicystka,  
podróżniczka. Zorganizowała pierwszą edycję Blue Lotus Festival w Indiach, zajmowała  
się również promocją tradycyjnej muzyki indyjskiej na świecie. Obecnie interesuje się  
między innymi ruchami społecznymi w Brazylii.

**[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)**